Nr. 10. Lwów dnia 12. Kwietnia 1883. **Rok VI.**

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

CZASOPISMO ILLUSTROWANE.

Wychodzi trzy razy na miesiąc.

Prenumerata wynosi wraz z dodatkami i bezpłatnemi premiami:

we Lwowie:			Na prowincji (z przesyłką pocztową).		
rocznie	9 zł.	— ct.	rocznie	10 zł.	20 ct.
półrocznie	4 „	50 „	półrocznie	5 „	10 „
kwartalnie	2 „	25 „	kwartalnie	2 „	55 „
miesięcznie	— „	85 „	miesięcznie	— „	85 „

W Poznańskiem i Prusach 5 marek kwartalnie. — We Francji i we wszystkich innych krajach oraz w Ameryce 6 fr. kwartalnie, które przesełać należy, przekazami pocztowemi, lub w listach rekomendowanych.

Numer pojedyńczy kosztuje 25 centów.

Za ogłoszenia opłaca się 8 ct. za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce. Opłata od ogłoszeń wiekszych stosownie do umowy.

Redakcja i Administracja *„Dziennika dla Wszystkich“* przy ulicy Krasickich Nr. 9, gdzie się przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia. Prennmeratę z prowincji i z innych krajów przesełać należy przekazami pocztowymi franco pod adresem: Do administracji *„Dziennika dla Wszystkich“* we Lwowie — Listy powinny być frankowane.

Za granicą ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu Haasenstein et Vogler Wallfischgasse, A. Oppelik Stubenbastei, Rotter et Comp. I Riemergasse 13, Daube et Comp. Maksimilianstr..sse 3; w Frankfurcie n. M., Berlinie, Wrocławiu, Hamburgu, Brunświku i Szwajcarji Haasenstein et Volger; w Paryżu Agence de Pologne rue de Londres 5; w Peszcie ajencja ogłoszeń Langa. W Frankfurcie n. M. Daube et C.

Właściciel i naczelnie kierujący częścią literacką i administracyjną: **M. D. Chamski.**



KONSTANTY ROJOWSKI.

Rysowano z fotografji Mieczkowskiego we Lwowie. Patrz życiorys na odwrotnej stronie.

Od Administracji.

Do tego numeru, dołącza się osobny numer z „Obrazkami Caryzmu“. — Powieść: *Przekleństwo*, zamieszczona będzie w osobnym dodatku.

Konstanty Rojowski.

(Do portretu).

W jednym z poprzednich numerów „Dziennika dla Wszystkich“, zamieściliśmy pobieżne wspomnienie pośmiertne ś. p. Konstantego Rojowskiego — dziś zebrawszy bliższe szczegóły, jesteśmy w możności wraz z portretem zgasłego oficera wojsk polskich, ozdobionego krzyżem virtuti militari, podać dokładniejszy życiorys.

Konstanty Rojowski, syn Baltazara i Marji z Halskich Rojowskich, urodzony dnia 11. Marca 1808 r. w Cieszanowie wówczas majątku swych rodziców. Zamiana majątkowa pomiędzy braćmi Feliksem, a Baltazarem Rojowskim spowodowały, iż Konstanty Rojowski, którego rodzice majątek familijny Bystrzycę w Lubelskiem objęli, w Lublinie i Warszawie wraz z przyjacielem swoim Lucjanem Siemińskim, nauki pobierał.

Dnia 28go Grudnia 1830 wszedł, jako ochotnik do pułku Igo ułanów polskich. Dnia 5go Maja 1831 r. postąpił na podoficera. W dniu zaś 1. Lipca tegoż roku awansował na podporucznika w tymże pułku.

Odbył chlubnie kampanją przeciw Moskwie w 1831 r. Był w bitwach pod Siedlcami (8go Lutego 1831 roku); pod Liwem (12go Lutego); pod Dobrem (14go Lutego); pod Grochowem (18go Lutego); w wielkich bitwach znowuż pod Grochowem (19, 20 i 25 Lutego); w potyczce pod Ostrołęką (26go Marca); pod Liwem i Jarnicami (14. Kwietnia); w potyczkach pod Przetyczą (16. Maja); pod Długosiodłem, Plewkami, Laskami i Jakacją.

Na Litwie także mężnie sobie poczynał. Bił się pod Hajnoszczyzną w puszczy Białowieżskiej (23go Maja); pod Lidą (31go Maja); pod Dykontami i Malowanką (12go Czerwca); pod Wilnem (19. Czerwca); w potyczkach pod Siwką i Poderhupią (4. Lipca); pod Eiragołą i Klemborgiem (5 Lipca t. r. i pod Wizborami (5go Lipca).

Po tej ostatniej potyczce, wraz z korpusem jenerała Chłapowskiego wszedł na terrytorjum królestwa pruskiego. Wprzódy jednakże został przedstawiony przez tegoż jenerała dywizji Chłapowskiego do krzyża srebrnego, na mocy przyznanego mu prawa przez naczelnego wodza. To zaszczytne wyróżnienie spotkało Rojowskiego za odnaczenie się w boju w Białowieżskiej puszczy pod Hajnoszczyzną. Odnośny dokument opiewa:

„W kwaterze głównej Dangrety dnia 1go Lipca 1831 r.

Dowódzca
Oddzielnego korpusu Wojska Polskiego
do *J. P. Rojowskiego Konstantego*
Podoficera w I. pułku ułanów.

Zawiadamiam J. P., iż w nagrodę odznaczenia się Jego w bitwie pod Puszczą Białowieżską przedstawionym zostałeś naczelnemu wodzowi do krzyża wojskowego srebrnego.

Chłapowski m. p.

Dalej czytamy w piśmie pamiątkowem w „Wieńcu“ albumie Muzeum narodowego w Rapperswylu, iż R. K. był to żołnierz dzielny, oficer wzorowy, — jak w bitwie, tak na stanowisku w obozie, gorliwy w służbie.

W pułku był lubianym. Na dokumencie przedstawiającym stan jego służby, podpisali się wszyscy oficerowie 1go pułku ułanów. Powtórzmy ich nazwiska, za *Wieńcem* w *Dzienniku dla Wszystkich*, bo niejednemu z wnuków będzie rzeczą miłą przeczytać je, zresztą nazwiska te, przydać się mogą do określenia historji działań, wsławionego w wojnie 1831 roku pierwszego pułku ułanów.

Dokument wystawiony został w Frydlandzie, dnia 5go Styczaia 1332 roku. Podpisali go, jako świadectwo zasług Rojowskiego: Niezabitowski, podpułkownik, dowódzca pułku; Różkiewicz, major, były adjutant pułku; Jordan, major; Kwieciński, major; Feliks Gołębiowski, major; Kosiarski, major; Zabiełło, kapitan; Biskupski, kapitan, Ulrych, kapitan; Egiersdorf, kapitan: Strzemieczny, porucznik; Czapski, porucznik; Cieszkowski, porucznik; T. Bronicki, podporucznik; Dyski, porucznik; Kurkowski, podporucznik; Narzymski Stefan, podporucznik; L. Narzymski, podporucznik; Truszyński, podporucznik; Siarkowski, podporucznik; Jahołkowski, podporucznik; Wróblewski, podporucznik; Strzemieczny, porucznik; Grotgier, porucznik; Grotgier był ojcem sławnego artysty *(Przyp. Red).*; Wieruski, podporucznik; J. Turski, podporucznik.

Dnia 15go Stycznia 1832 roku rozstał się z swymi towarzyszami broni w pośród których, był w niejednem niebezpieczeństwie i otrzymał ran kilka. Władze pruskie w Friedlandzie wydały mu paszport na wyjazd z Domnau, na którym zamieszczono klauzurę: *Der Herr Lieutenant ist bis zum 15. Jänner mit Tractament verpflegt — von Zaborowski*, major. 14. Lutego r. b. przybył do swego stryja w Cieszanowie. Nieuniknęło go i tutaj prześladowanie, mimo, iż był w miejscu urodzenia, internowano go i odesłano do Berna, zkąd po wielu trudach i zabiegach za poręką swego stryja Feliksa uwolnionym został — a niemogąc wrócić do domu rodzicielskiego pod zaborem rosyjskim, bawił czas dłuższy, oddał się pracy jego przodków, gospodarując w Cieszanowskiem w bełzkiej ziemi.

W roku 1848 po pamiętnym dniu 19. Marca, w którym się wielki ruch ludności miasta Lwowa objawił — kiedy myśl formowania gwardji narodowwej podstawę uzyskała, Konstanty Rojowski należał do głównych organizatorów szwadronu kawalerji pod dowództwem hr. Ludwika Jabłonowskiego i Antyma Nikorowicza, a jak czytamy w pamiętnikach jenerała Wybranowskiego, szwadron ten był najlepiej utrzymany i uorganizowany. W tym jednym oddziale „Centralizacja“ (emigrantów) wcale nie miała przystępu, i ten jeden oddział zupełnie po wojskowemu był utrzymany. O ostatnich chwilach szwadronu tego czytamy w tomie 2. Pamiętników wspomnionych str. 245 w raporcie rotmistrza hr. Jabłonowskiego o zajściach 1go i 2go Listopada co następuje: „Wkrótce potem zaczęło się bombardowanie; zwołałem radę złożoną z majora Erynga; dawnej służby oficera Rojowskiego (Konstantego) i porucznika z wojsk austrjackich Nikorowicza i Lanckorońskiego (Teodora) i tam oświadczyłem, iż ją widzę zupełne niepodobieństwo działania, a jeżeli który z nich uznaje, że cokolwiek zdziałać można, ja mu dowództwo oddaję i jako żołnierz wszędzie za nim pójdę. Z tego to raportu widzimy, jak Konstanty Rojowski i tutaj poważanym i przez towarzyszy broni lubianym był.

Gdy się czasy uspokoiły, przeniósł się na Podole i tamże gospodarował. Zbieg okoliczności rodzinnych powodował go do objęcia dzierżawy majątku familijnego Cieszanowa; tam zastał go rok 1863—1864.

W dziejach powstania, Cieszanów niemałą odgrywał rolę. Dom Konstantego Rojowskiego stał się otwartym dla wszystkich. Był to punkt zborny dla przechodzących w jedną, lub drugą stronę. W czasie bitwy pod Kobylanką cały sprzężaj folwarków Cieszanowskich pełnił służbę ambulasów; odtąd datują się szpitale założone w dworze Cieszanowskim, liczba rannych dochodziła do stu, po bitwie pod Panasówką, 120 rannych znalazło tam opiekę.

W wspomnieniu pośmiertnym „Gazety Narodowej“ Nr. 5 z 1883 r. czytamy:

„Gdy zmuszony wypadkami zamienił oręż na lemiesz, z równą zawsze ofiarnością pełnił obowiązki obywatelskie, a tę ofiarność spotęgował do poświęcenia, gdy wypadki lat 1863 i 1864 naród do walki powołały.

Znana działalność wzorowa tego czcigodnego obywatela w owym czasie.

Dla wszystkich, których w owym czasie wypadki zetknęły z tym dzielnym mężem, pamięć jego jest uzupełnieniem wspomnień lat 1863 i 1864; kto go wówczas poznał, ten niezapomni tej postaci pełnej powagi i słodyczy.

Nie zapomną go i setki rannych, których złożono w lazaretach przez niego założonych, którym jedynie zawdzięczają ocalenie.

Każdy kto będąc wówczas rannym, w jego domu doznał gościnnej opieki, żywi dla jego pamieci dozgonną wdzięczność, która dla strapionego syna drogocenną jest spuścizną i pociechą w tak ciężkim zmartwieniu“.

Od czasu zaprowadzenia Rad powiatowych był ś. p. Konstanty Rojowski zawsze jednym z najczynniejszych nie goniąc za zaszczytami — w roku 1871 obrano go wicemarszałkiem Rady powiatowej Cieszanowskiej. Następnie był członkiem, Rady powiatowej Złoczowskiej, przez lat kilkanaście spełniał czynność inspektora gościńców krajowych, uproszony przez Wydział krajowy. Do końca życia był delegatem również gorliwym krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, członkiem Towarz. gosp., byłego ogrodniczo-sadowniczego i jedwabniczego Tow., członkiem wspierającym lwow. Tow, „Harmonja“ i t. d. W latach ostatnich

doczekawszy się sedziwej starości, mieszkał w swym majątku w Kabarowcach pod Zborowem — po sprzedaniu jednak tegoż osiadł we Lwowie i tutaj w pośród swoich, otoczony szacunkiem znajomych i przyjaciół, po krótkich cierpieniach, żywot swój zakończył dnia 3. Stycznia 1883 roku pozostawiając syna Kazimierza, który w czasie swego pobytu na ziemi Złoczowskiej przez miasto Zborów zaszczycony został obywatelstwem honorowym w dowód uznania jego czynności na polu pracy społecznej.

Zanotować nam wypada, iż Rojewscy i Rojowscy stanowią też samą rodzinę herbu Cholewa. Podział Polski spowodował podział aktów, w czasie zaś legitymacji z pism dawnych niewyraźnych w Królestwie Polskiem i w Austrji odmiennie legitymację przeprowadzono.

Kronika krajowa.

† W Krakowie zmarł ś. p. Horain znany literat, szczególniej w zakresie humorystyki. Podróżował on po Ameryce, gdzie ułożył historję obrazkową, która miała za oceanem wziętość i nawet była poleconą przez kongres. W ostatnich latach przez czas pewien przebywał we Lwowie drukując tu i owdzie krótkie nowele nie tyle humorystyczne, ile jowialne. Zmarł w niedostatku przeżywszy lat sześćdziesiąt kilka — pochodził z Litwy, gdzie rodzice jego mieli znaczny majątek i, gdzie zmarły również w młodszych latach trudnił się gospodarstwem rolnem. W bliskich stosunkach żył z ś. p. Syrokomlą.

† Pisma codzienne doniosły o śmierci ś. p. Izabeli hr. Potockiej, którą zaledwie przed paru miesiącami poślubił w Warszawie Roman hr. Potocki syn namiestnika Galicji. Śmierć, prawie nagła młodej kobiety, pełnej wdzięku i cnót, dla której droga życia zdawała się być różami wysłano — głębokim smutkiem i współczuciem odezwała się w szerokich kołach wszystkich dzielnic Polski. Zwłoki pochowano w familijnych grobowcach w Łańcucie w obec bardzo licznego zjazdu z całego kraju.

† Marja z Kremerów Smolkowa, żona profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, a współredaktora „Czasu“, przeżywszy lat 29 opatrzona śś. Sakramentami, zmarła w dniu 2. kwietnia 1883 roku.

† Stanisław Suffczyński zmarł dnia 29. marca w Łuczycach w powiecie Sokalskim. Był to mąż wielkiej nauki, głębokich myśli, a gorącego serca; przodował w każdej pracy obywatelskiej.

† Zmarł w Warszawie Karol Studziński, profesor konserwatorjum, skrzypek i kompozytor. Ś. p. Karol pochodził z osiadłej w Krakowskim rodziny Studzińskich, w której zamiłowanie i talent do muzyki były dziedziczne. Jego starszy brat Wincenty († 1852) był znanym, a nader płodnym kompozytorem — dwaj pozostali zaś poświęcili się również muzyce.

Karol, przeniósłszy się do Warszawy, zajął w początku skromne stanowisko skrzypka orkiestry teatru wielkiego, zkąd powołano go na profesora konserwatorjum.

Plotki i nieplotki.

Co kosztuje lekarstwo? Przed rokiem podniesioną została kwestja rewizji taksy aptekarskiej w Rosji dotychczas jednak sprawa ta, ani o jeden krok nie posunęła się naprzód; że jednak należałoby ulżyć biednym ludziom wydatku, który w razie choroby, ciężkim na nich spada brzmieniem, to niepotrzebuje dowodzenia.

Rosyjska gazeta lekarska: „Zdrowie“, mówiąc o tej kwestji, oblicza co kosztuje zwykłe lekarstwo przeczyszczające, według taksy aptecznej, dodając, że u materjalisty kosztuje ono tylko 7 kop.

I tak:	Kop.
Pół uncji senesu aleksandryjskiego . .	16
Jedna uncja soli glauberskiej. . . .	6
Za zrobienie lekarstwa	12
Za rozdrobnienie	1½
Za naparzenie.	10
Za butelkę.	6
Obwiązanie, papierek, sznureczek, sygnaturka, pieczątka, skopjowanie recepty	9
Razem. . . .	60½

A ponieważ według przepisów taksy, ułamki kopiejki liczą się za całą kopiejkę, więc wypada, że za środek, kosztujący w składzie kop. 7, trzeba zapłacić w aptece 61 kop.

Samo lekarstwo (senes i sól) liczy się 22 kop., to jest o 328% drożej, niż w składzie; z dodaniem wody, lekarstwo kosztuje 30, to jest już o 428% drożej; przygotowanie lekarstwa kosztuje 38 kopiejek, czyli pięć razy więcej, niż wartość materjału, z którego jest zrobionem.

Na zasadzie więc tego obliczenia, „Zdrowje“ przychodzi do następujących wniosków: Gdyby monopol aptek został zniesiony, liczba takowych musiałaby się powiększyć, co skutkiem konkurencji, wywołałoby bezwarunkową obniżkę ceny lekarstw.

Przypuściwszy, że cena ta spadnie tylko o 45%, to już w rękach aptek zostanie 3,750.000 rs. oszczędności.

A jeżeli cena lekarstwa spadnie o 600, lub 700%, co jest zupełnie możliwem, gdyż i w takim razie, aptekarze jeszcze grosz na groszu zarabiać będą, to ogólna oszczędność zyskana na lekarstwach, wyniesie więcej, niż 58 milionów rubli rocznie.

„Sumienni krytycy“. Niemiecki pisarz Rosegger opowiada następujący pyszny epizodzik z „tajemniczej pracowni“ krytyki: „Nie jeden recenzent ma dziwną ambicję przepisywania poetom fachów, w którym wyłącznie tworzyć powinni. Jednemu poleca tylko sceniczne utwory, innemu wyłącznie epos, trzeciemu nic nad opowieści z życia ludu. Pewien dziennik wiedeński zalecił mi swego czasu z tą tak pozyskującą życzliwością, z jaką wielcy panowie przemawiają do biedaków, abym nie wychodził nigdy z ciasnego koła mego uzdolnienia, z tych styryjskich ludowych nowel, na posadzkach salonów, bowiem, nieodwołalnie zostałbym zgubionym. Niezawodnie musiała to być prawda! ale mnie szatan poszepnął, abym usiadł i napisał kilka luźnych nowel z życia artystów i salonów — jeden tom cały — który pod obcem nazwiskiem wydałem. O tych nowelach dziennik dał sąd jaknajpochlebniejszy, pochwalił ich dowcip, wdzięk, zręczność i lekkość stylu, przypuścił, że książka ta prawdopodobnie wyszła z pośród arystokratycznego towarzystwa, że jej autor z tych sfer pochodzi i jest utalentowanym ich malarzem...

TEATR.

Wujaszek Alfonsa komedja w jednym akcie napisana przez ś. p. Stanisława Dobrzańskiego, przedstawioną została po raz pierwszy na scenie lwowskiej dnia 3. kwietnia. Jest to czystej wody farsa napisana z ogromnym humorem i z wyborną znajomością sceny, w której autor nie troszczył się o prawdopodobieństwo sytuacyj położywszy sobie za zadanie utrzymać publiczność w bezustannym paroksyzmie śmiechu, co mu się też w zupełności udało. „Wujaszek Alfonsa“ ma jedną kardynalną wadę — jest przeładowany *„qui pro qu'ami“* opierającemi się na kruchych podstawach loiki — a przytem w wielu miejscach wywoluje niesmak... Zakończenie też sztuki jest słabe i banalne. Pomimo to „Wujaszek Alfonsa“ utrzyma się długo na repertoarze. Obsada „Wujaszka Alfonsa“ nie pozostawiała nic do życzenia — grana też była doskonale. Panowie: Zamojski, Kwieciński, Fiszer, Wojdalowicz, Ruszkowski, Lubicz i Walewski, grą pełną humoru i ekspresji, wywoływali huczne oklaski. Role kobiece w sztuce były mało znaczące — główniejsze z nich oddały panie: Woleńska i German, mniejsze panny: Wisłobodzka i Kowalska.

Tego samego wieczoru odegrano prawdziwie koncertowo *Złotego cielca*, w którym panowie: Fiszer, Zboiński i Lubicz przepysznie odtworzyli żydowsko-giełdowe typy.

Jednoaktówka p. t. *„Chichotki“* po raz pierwszy przedstawiona przed kilku dniami, jest dość zręczną błachostką, ale też i na tem kończą się jej zalety. Gra artystów była staranna.

O panu Fontanie, występującym po raz pierwszy w *Bocaccio*, musimy się wstrzymać z oceną do dalszych występów, tembardziej, że był to pierwszy występ w życiu rozpoczynającego zawód młodego artysty. Zdaje się, że z pana Fontany będzie nie zły nabytek dla operetki — jednak nic nie przesądzamy. To samo możemy dziś powiedzieć o pierwszym występie panny Zmorskiej w tejże operetce. —

Na tem miejscu wspominamy z przyjemnością, że powróciła, na scenę lwowską pani Kasprowicz, śpiewaczka dla operetki bardzo pożądana.

Sprawozdanie z *Fedory* zamieszczone zostanie w osobnym **dodatku** do „Dziennika dla Wszystkich“.

Potoczne wiadomości teatralne.

— Z Poznania donoszą nam, że jeśli nie obejmie dyrekcji tamtejszego teatru pan Rychter, to prowadzić go będzie komitet, gdyż nie ma komu powierzyć dyrekcji.

— Z Warszawy donoszą nam, że p. Szymanowski, przez rok występujący w teatrze polskim w Petersburgu, wraca stanowczo na scenę warszawską, toż samo czyni p. Leszczyński.

— Pan Abrahamowicz Adolf napisał nową krotochwilę w 1 akcie osnutą na agitacjach przedwyborczych, która wkrótce ukaże się na scenie teatru lwowskiego — dowiadujemy się też z Krakowa, że tamtejszy artysta p. Szymański znaną u nas sztukę p. Abrahamowicza p. t. *Dziurkiewiez, czy Ciurkiewicz*, grać będzie w Krakowie na swój benefis.

Kronika zagraniczna.

Karol Marx, słynny — socjalistyczny pisarz i agitator, umarł licząc lat 65. Urodził się 2go maja 1818 roku w Trewirze. Polityczną swoją działalność rozpoczął on w Paryżu w 1840 r., gdzie z Heinem i Rugem wydawał czasopismo rewulucyjnej treści. Wydalony z Francji (1845) na żądanie Prus, udał się do Brukseli. W wypadkach 1848 r. brał czynny udział, zwłaszcza, jako redaktor dziennika, który wydawał w Kolonji. Władze pruskie kazały mu jednak wkrótce opuścić granice monarchii. Marx udał się powtórnie do Paryża, zkąd go również i Napoleon III kazał wydalić. Wtedy Marx przybył do Londynu, gdzie pracował nad projektem międzynarodowego stowarzyszenia robotników, które też p. t. „Internationale“ weszło w życie w. r. 1864. Aż do r. 1870 pozostawał Marx na czele tego potężnego stowarzyszenia. W skutek różnicy zapatrywań z innym sławnym socjalistą, wpływ Marxa na losy „Internacyonalu“ znacznie zmalał, a na kongresie w Hadze (1872) przyszło do konfliktu, w skutek którego Marx usunął się zupełnie od zarządu. Ostatnie lata przepędził w zaciszu życia prywatnego. Marx, który wiele pisał, jako autor dzieł ekonomicznych, będzie miał trwałe miejsce w historji rozwoju nauk społecznych. Głównem jego dziełem jest: „Das Capital“, w którem rozwinął swoje zapatrywania.

„Jubileusz Rafaela“. Obchód 400-letniego jubileuszu Rafaela w Rzymie dnia 20. b. m., pomimo ulewnego deszczu, udał się świetnie. Przeszło 5.000 artystów wszystkich narodowości wzięło udział we wspaniałym pochodzie, który rozpoczął się o godzinie 11tej zrana przy odgłosie wielkiego dzwonu kapitolińskiego. Przy szeleście wielobarwnych sztandarów różnych narodowości, pochód wyruszył z przed Kapitolu przez Corso do Panteonu, gdzie spoczywają szczątki genialnego artysty. Na grobie mistrza odkryto jego popiersie. Niezliczona ilość wieńców, w pośród których okazał się nadesłany przez króla bawarskiego, złożono na marmurowym grobowcu. Zresztą przebieg obchodu odznaczał się skromnością — nie wypowiedziano, ani jednej mowy. Niezależnie jednak od tego odbyło się o godz. 2 po połud., w obecności królewskiej pary, uroczyste posiedzenie akademji sztuk, na którem Leon przemówił odwiednio. Wieczorem Rzym jaśniał wspaniałą illuminacją, a na pałacach miejskich urządzone były fantastyczne zabawy dla ludu.

Nowiny literackie i artystyczne.

Anglo Polish Lexicon, by J. Baranowski, formerly under-secretary to the Bank of Poland, in Warsaw — Editors Lesman et. Swiszczowski — Warsaw, 14, Mazowiecka — 1883. — W 16-ce — str. 400.

Słownik ten angielsko - polski przeznaczony jest głównie dla anglików i amerykanów, którzy, jak zapewnia autor w przedmowie, pożądają podobnej książki, któraby im tak jak ta, przy każdym wyrazie polskim wskazywała za pomocą pisowni angielskiej sposób wymawiania jego, i tym sposobem praktyczną naukę języka polskiego ułatwiała.

Odezwa.

Komitet pomnika Mickiewicza po raz pierwszy odzywa się do ogółu o składki na cel, w którym się zawiązał. Czy ma w tej odezwie tłumaczyć, czem był, czem jest Mickiewicz? Nie. Społeczeństwo, które wyższego nadeń w tym wieku nie wydało, które jego wydało, jako wyraz i sumę tych przejść i uczuć, jakich samo od stu lat doznało, które od lat 50 żyło tak wiele jego myślą i uczuciem, nie potrzebuje przypomnień ani objaśnień: wie, komu pomnik chce stawiać, i za co.

Postawić go powinno. Nie jest dobrze, że przeszłość tak mało zostawiła nam posągów; że tylko synowska pobożność wzniosła go Zygmuntowi III., ale nie wzniosła wdzięczność narodu, ani Kazimierzowi, ani Jadwidze, ani Sobieskiemu.

Nasz wiek takich pomników stawiać nie może. Ale do obowiązku pamięci poczuł się raz, kiedy usypał mogiłę Kościuszce; poczuwa się raz drugi, kiedy chce posągiem uczcić Mickiewicza.

Pierwsza myśl pomnika powstała w roku 1867, przy uroczystem przyjęciu Libelta, we Lwowie. Podjęła ją młodzież uniwersytecka rozpoczęły się składki, wieczory literackie, bal; myśl przybierała ciało, a wytrwałe usiłowanie doprowadziło do tego, że już z pewnością pomnik stać będzie. Jakim zaś on będzie? — czy zupełnie godnym Mickiewicza i narodu, to dziś zawisło już jedynie od skutku dalszych usiłowań, a między temi i niniejszej odezwy. Dlatego też składki zewsząd i od wszystkich, możnych, czy ubogich, ziemian, czy mieszczan, płynąć powinny, bo każdy z nas winien mu bądź natchnienie, bądź pociechę, bądź naukę.

Kto to czuje i uznaje, niech się nie ociąga. Chwila jest stanowcza i ostatnia, gdyż komitet zamierza i winien przystąpić już niebawem do ogłoszenia konkursu, którego warunki zależeć będą od wysokości wniesionych składek. „Jako kto może, tak niechaj do wspólnego dobra dopomoże“ — służąc tem nietylko własnej, ale i wspólnej poczciwej sławie i chwale tego, w którego pieśni lud złożył „swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty“.

Temi słowy Kochanowskiego i Mickiewicza samego kończy komitet swoją odezwę, w nadziei, że nie wydaje jej na próżno.

Składki należy przysyłać do prezydenta miasta Krakowa.

Kraków d. 28 marca 1883 r.

W imieniu komitetu pomnika Mickiewicza.

Dr. **Zyblikiewicz**, marszałek kraj.

Dr. **Weigel**, prezydent m. Krakowa i przewod. komitetu.

Dr. **Józef Mayer**, Prezezes Akademji Umiejęt., Członek komitetu.

Paweł Popiel, Przewodnicz. Komisji, programowej Członek komitetu.

Rozmaitości.

„Leczenie wścieklizny“. Czytamy w „Gazecie Rolniczej“: Dr. ks. Zagiell z Wilna, nadsyła nam obszerną pod tym tytułem pracę, której niestety w całości drukować nie możemy. Autor pisze między innemi, że wynalazł środek leczący stanowczo straszliwą chorobę wścieklizny i że zastosował go w 86 wypadkach na Ukrainie, Litwie, w dalekich krajach, jak w Bombayu, Madrasie i t. d., zawsze z pomyślnym skutkiem.

Środkiem tym jest korzeń rośliny *Spirea filipendula*, a raczej cebulki przy nim znajdujące się. Cebulki te tłuką się w moździerzu na miałki proszek i zadają w mleku codzień rano i wieczorem, dorosłym po 2 drachmy na raz, od 15 — 20 lat po jednej drachmie, dzieciom od 8 — 15 lat po pół drachmy, młodszym po 10 granów.

Spirea filipendula należy do XII klasy roślin *Jeosandria pentaginia*, rośnie w całej środkowej Europie.

Korzeń (cebulki) zbiera się w sierpniu i suszy w cieniu. Pod względem działania terapeutycznego zaliczyć można korzeń *filipenduli* do kategorji *tonico adstringentia*. Zawiera on pierwiastek *spirein*, salicynę i kwas garbnikowy. Działanie samego *spireinu* wygotowanego przez autora, w połączeniu z siarką (*Sulfas Spireini*), okazało się skutecznem w dwóch wypadkach zimnicy.

Na pomysł użycia *Spirei* za lekarstwo przeciw wściekliźnie, naprowadziła autora charakterystyczna jej nazwa w polskim i litewskim języku Po litewsku zwie się ona *Pasiutas* (wściekły); po polsku zaś ks. Kluk nazywa ją *szaleńcem*.

Odpowiedzi od Redakcji i Administracji.

P. X. X. we Lwowie. Z takiem zażaleniem racz się pan zwrócić wprost do dyrekcji teatru.

P. Ignacemu we L. Gdy przeczytamy, damy odpowiedź.

P. Jordanowi w K. „Młodego poetę“ nie będziemy drukowali.

Odpowiedzialny za Redakcją i Wydawnictwo: *Juljan Piotrowski.* Drukiem Kornela Pillera.